Nr. 101. — Rok XIII. Czwartek. Warszawa, 24 maja 1906 r.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wychodzi codziennie.
Cena prenumeraty:
w Warszawie i na prowincji:
tygodniowo 12 kop. . . . . 15 kop.
miesięcznie 45 „ . . . . 60 „
Pojedyńczy Nr. 2 kop. . . . . . . 3 kop.
Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.
Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Komitetów Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Jednomyślność Dumy.

„Jednomyślna wola narodu“ — „Jednomyślność Dumy“ — oto frazesy, które codziennie prawie padają podczas obrad Dumy. Cóż to znaczy? Czyż rzeczywiście cała Duma jest jednolita — w myśl pragnień ludu? Bynajmniej. Większość Dumy tworzą burżuazyjni konstytucyjni demokraci, którzy nigdy za daleko nie pójdą. Po za niemi jest silna „grupa parlamentarna pracy“, składająca się z przedstawicieli chłopów rosyjskich i z kilkunastu socjaldemokratów. Wreszcie pozostaje — po za posłami kresów — mniejszość zdeklarowanych wsteczników, zwolenników „starego porządku“.

Wykażemy jednak „jednomyślność“ Dumy na kilku przykładach. W Komisji ułożono projekt odpowiedzi Dumy na mowę tronową. Projekt ten był pisany w najwstrętniejszym tonie carosławia. Pokora wobec cara przebijała się z każdego ustępu. Mówiono o powszechnym prawie głosowania — o równym, tajnym i bezpośrednim prawie głosowania nic nie wspominano. Kadeci bardzo prędko znaleźli wytłomaczenie. „Nam — powiedzieli — chodzi o jednomyślność Dumy. Odpowiedź na mowę tronową miała być odpowiedzią całej jednomyślnej Dumy, a nie jednej partji.“ Cóż to znaczy? To znaczy, że kadeci, chłopi i socjaldemokraci opracowali adres nie podług własnych przekonań — lecz tak, by i najgorsi wstecznicy, przywódcy kontrrewolucji, mogli się nań zgodzić. Tak się też stało. Od tygodni piszemy, że Duma stanie się terenem dla układów burżuazji z caratem. „Jednomyślność Dumy“ — jednomyślność opozycji z wstecznictwem — na rachunek żądań ludowych — jest pierwszym tego dowodem.

W samej Dumie żądano jeszcze uzupełnienia odpowiedzi przez dodanie równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego. Żądanie to zostało zwalczone i odrzucone — w imię „jednomyślności Dumy“. Niechaj nie będzie równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania, októrym tyle mówiliśmy i pisaliśmy — myślą kadeci — byleby jednomyślność Dumy została zachowana! Ta „jednomyślność“ staje się teraz tarczą obronną dla każdej zdrady.

Na niedzielnym posiedzeniu jeden z posłów chłopskich, ksiądz Karassun powiedział: „My możemy żądać, lecz... W tej chwili przerwał prezydent Dumy Muromcew, mówiąc:

„Słowo „żądać“ powinno być wykluczone ze słownika Dumy.“

Nikt nie zaprotestował. Była więc znowu „jednomyślność Dumy“. Jednomyślność — psiej pokory! Jednomyślność — uległości i braku poczucia godności własnej. Nie ma bowiem na świecie parlamentu, któryby się na takie zdanie zgodził, któryby tem samem orzekł. że posłom tylko *prosić* wolno, a nie żądać. I tę zniewagę zniosła Duma spokojnie, bo tego wymagała „jednomyślność Dumy“. Jednym słowem: tam, gdzie Duma wykazuje najgorsze swe strony: brak odwagi cywilnej, brak wszelkiej stanowczości, skłonność do układów z rządem i do ustępstw — tam nigdy nie brak „jednomyślności Dumy“.

Kilka dni temu Duma uchwaliła wystosowanie odpowiedzi na mowę tronową do cara.

Dotychczas car nie przyjął prezydenta Dumy, który prosi o dostęp do „najjaśniejszego pana“, by mu wręczyć „najpoddaniej“ odpowiedź Dumy. Ale za to car zaprosił Muromcewa na — śniadanie!

Wreszcie: jak rząd zachowuje się wobec żądań Dumy. Dotychczas rząd na wszystkie gadaniny w Dumie nie zwraca najmniejszej uwagi. W samej Dumie rząd milczy, nie biorąc wcale udziału w obradach — a po za Dumą nic a nic się nie zmieniło: wszystko idzie po staremu.

Na ulicach strzelają do tłumów, stan wojenny, jak był, tak jest, wyroki śmierci bynajmniej nie zostały zaniechane, o zupełnej „amnestji“ nikt nie myśli. Rząd nie zwraca więc najmniejszej uwagi na to, co w Dumie mówią — boć dobrze wie, że to pusta gadanina, która czynów nie rodzi.

A Duma jednomyślnie widzi, że rząd bynajmniej nie stosuje się do tego, co w Dumie mówią — i jednowyślnie okazuje swą bezradność i bezsilność wobec pogardliwego stanowiska rządu.

Nic się nie zmieniło. Rząd nie stosuje się nawet do nikczemnych swych „praw zasadniczych“. które w tych dniach wydał. Po więzieniach siedzą jeszcze tysiące osób, którym żadnej sprawy sądowej nie wytoczono, które są osadzone w więzieniu z samowoli administracji. Gdzież jest więc „nietykalność osobista“, zagwarantowana w „prawach zasadniczych“. Kto o niej myśli, gdy codziennie odbywają się rewizje i aresztowania, gdy każdy zbir policyjny jest panem życia i śmierci każdego obywatela?

W ostatnich dniach rząd dał do zrozumienia, że gadanina Dumy już mu się nie podoba. Goremykin grozi, że jedną trzecią część Dumy powywiesza.

Może być, że i ta groźba wpłynęła na — „jednomyślność“ Dumy. Posłowie opozycyjni są tchórzami. Obawiają się odpowiedzialności osobistej, nie chcą się narażać, wiedząc, że rząd carski potrafi być bezwzględnym. Stąd powstało gorączkowe dążenie do wytworzenia „jednomyślności Dumy“. Niechaj uchwały będą wsteczne — myślą panowie kadeci — niechaj nie będzie stanowczego wystąpienia, byleby̨śmy zachowali jednomyślność z wstecznikami, z prawicą Dumy. Niechaj nikt nie podnosi głowy, bo ją rząd carski zetnie.

I nikt też w tym zacnym gronie głowy bardzo nie podnosi. Oto jest położenie posłów, którzy wchodzą w układy z rządem carskim. Oto jest kłopotliwe położenie ludzi, którzy nie chcą otwartej walki — a sądzą, że uległością, układami i targami uzyskają ustępstwa. Weszli do Dumy carskiej i, drżąc o własne głowy, nie poczynią ani jednego śmiałego kroku naprzód.

Nie, ci panowie nie są niebezpieczni dla caratu. Zmiażdżonym zostanie carat nie przez pokorną gadaninę parlamentarną — a przez stanowczą walkę rewolucyjną proletarjatu — walkę na życie i śmierć.

Prawo do pracy.

Dziwnie się plecie na tym naszym świecie!

Robotnik ugina się pod ciężarem pracy, która jako przekleństwo nad nim zawisła, tak samo, jak spoczywała nad jego ojcem i dziadem. Od ranka wczesnego do wieczora, z dnia na dzień, z roku na rok, przez całe życie pracuje na wyzyskiwaczów, wysiłkiem swoim stwarzając wszystkie bogactwa naszej cywilizacji: te rzędy fabryk, z których fabrykant robi miljony, on zaś — pracownik nabawia się starości przedwczesnej, te gmachy sztuki, do których nie ma dostępu, te skarby, od których go odsunięto.

Zdawać się mogłoby, iż ten pracownik wieczny ma prawo żądać przedewszystkiem odpoczynku.

A jednak domaga się on — prawa do pracy.

Prawa do pracy żądali robotnicy francuscy w pamiętnym roku 1848, a hasło to jeszcze wcześniej, bo w r. 1833, wywiesili tkacze lyońscy. Na barykadach swoich zatknęli oni sławny sztandar czarny z napisem tak niezrozumiałym dla próżnujących burżujów: Chcemy żyć, pracując, albo umrzeć, walcząc. Innemi słowy, my chcemy mieć zapewniony kawałek chleba, który w zamian za pracę swoją otrzymujemy, a jeśli zabraknąć ma nam tego ciężko zapracowanego posiłku, wolimy zginąć podczas walki, niż przyglądać się cierpieniom matek naszych i żon, dzieci i przyjaciół, którzy mrą z głodu i zimna. Od tych czasów *prawo do pracy* jest na ustach warstwy pracującej: przeciążony robotą, pozbawiony wczasów, skazany, jak gdyby był zbrodniarzem, na ustawiczne sterczenie przy maszynie, robotnik jednak domaga się — pracy!

Ustrój kapitalistyczny jest cały spowity w sprzeczności nieprzebrane. W jego życiu zdarzają się w stałych odstępach czasu kryzysy i my właśnie przeżywamy jedną z takich chwil ciężkich, wywołaną przez wojnę z Japonią, oraz przez sobkostwo rządu, który za pośrednictwem różnych satrapów niszczy kraj i stwarza niepokój nieustający. Z jednej strony fabrykanci bankrutują, bo mają nadmiar niewyprzedanych towarów, więc tkanin, obuwia, węgla, wyrobów z metalu. Są zadowoleni, jeśli uda się im sprzedać te przedmioty po cenie kosztów, gdyż w innym przypadku towary te podlegają powolnemu niszczeniu: materye butwieją, metal pokrywa się rdzą. Z drugiej strony, gromady ludu pracującego nie są przyodziane należycie, a nawet rozpędzane bywają z fabryk na cztery strony świata i pozostawiane na pastwę głodu i nędzy. Zdarzały się takie przesilenia nawet w zakresie produkcji ziemiopłodów: rolnik amerykański palił zamiast drwami w piecu — ziarnem, kupiec zbożowy bankrutował z powodu nizkich cen zboża, a gdzieś w pobliżu robotnik, pozbawiony zarobku, przymierał z głodu, nie mając pieniędzy nawet na kupno tak taniego chleba...

My dążymy do zastąpienia tego zamętu kapitalistycznego przez ład i porządek, do usunięcia kryzysów przez świadome kierownictwo wytwarzaniem — kierownictwo, które pod rachubę brałoby potrzeby społeczne i do nich przystosowywało fabrykację przedmiotów, wreszcie do zapewnienia każdemu przynależnej mu części dochodu społecznego, takiej, jaka przystoi obywatelowi. Będziemy wspólnie pracowali i wspólnym będzie pracy plon! Ale nim uporamy się z tym przeklętym ustrojem, dbać musimy przecież o to, ażeby jakoś stawiać czoło nadużyciom i krzywdom, od których cierpi lud roboczy. Chcemy uchronić tłumy pracujące od głodu, który towarzyszy stale kryzysom, dzieci zaś

ich i żony od wyciągania ręki na ulicy do przechodniów, tego wyciągania, które kala godność ludzką. Dlatego żądamy dzisiaj dla spracowanego człowieka, któremu słusznie należałby się odpoczynek, tego, co nasi towarzysze francuscy przed pół wiekiem nazwali *prawem do pracy*.

Tak, prawa do pracy dla tłumów, kiedy z braku roboty są pozbawieni zarobku i wtrąceni w przepaść nędzy.

Rządy zwykle wymawiają się niemożliwością znalezienia roboty dla ludu pracującego, kiedy wskutek kryzysu stanęły fabryki i cisza zaległa dokoła maszyn. Nie dziwimy się tej wymówce, mają oni tyle pilniejszych wydatków: trzeba utrzymywać olbrzymie wojska, niszczyć mieczem i ogniem całą Kurlandję lub Kaukaz! Jednak prawo to, *prawo do pracy* — zostało już urzeczywistnione tam, gdzie ustrój państwowy przybrał kształty bardziej demokratyczne. W koloniach np. angielskich w Australji prowincje lub miasta rozpoczynają w takich czasach wielkie roboty użyteczności publicznej: kopanie kanałów, wytykanie i przeprowadzanie dróg. W ostatnich latach postanowiono karczować zarośla, nowiny zaś oddawać w dzierżawę rodzinom robotników pracujących przy karczunku, a nawet rząd udziela im zasiłku pieniężnego na zabudowania i zagospodarowanie. Zbytecznie mówić, iż i u nas nie zabrakłoby okazji do przedsiębrania robót takiej użyteczności publicznej. Wszak jeszcze w żywej pamięci nas wszystkich tkwią straszne spustoszenia, zrządzone przed kilku laty przez Wisłę podczas powodzi letnich. Tysiące wieśniaków straciło swoją fortunę niewielką i znalazło się w nędzy. Nie pozwolono gazetom naszym rozpisywać się w swoim czasie o tej wielkiej klęsce, bo rząd obawiał się, iż na jaw wyjdzie jego haniebna gospodarka w naszym kraju, z którego pod wszelkiemi pozorami wyciąga pieniądze, ale których potrzeby lekceważy on zuchwale. A tymczasem Wisła, nieujęta w groble wybrzeżne, kryje po dawnemu niebezpieczeństwa liczne dla włościan, siedzących w jej dolinie i zagraża im zubożeniem. Podjęcie tych robót nad uregulowaniem Wisły dałoby w ciągu lat wielu trwały zarobek olbrzymiej rzeszy robotników. A miasta nasze, Warszawa, Łódź, Częstochowa, Sosnowice błagają prawie, ażeby niemi zajęto się szczerze.

Tak, domagamy się prawa do pracy, tj. dostarczeniu zarobku naszym towarzyszom pracującym, którzy w takiej wielkiej liczbie znaleźli się na bruku. Grono osób w Warszawie krząta się nad tą sprawą, ale wątpimy, czy będzie wiele korzyści z całej tej rzeczy. Wiemy także, iż wołania nasze o prawo do pracy będą jako głos podróżnika zabłąkanego w pustyni. Tylko państwo, oparte na zasadach demokratycznych, a więc państwo, w którem lud wywierać będzie poważny wpływ na uchwały miast i rządu, może dać posłuch tym naszym żądaniom. Widok towarzyszy naszych skazanych na nędzę, widok tłumów całych pozbawionych zarobku, niechaj będzie dla nas nową podnietą do walki o demokratyczniejsze urządzenia polityczne, o konstytucję opartą na równem, tajnem i bezpośredniem głosowaniu. Dopiero gdy wywalczymy tego rodzaju rządy, możemy mieć nadzieję jakąś urzeczywistnienia w kraju naszym prawa do pracy.

Droga do polepszenia bytu robotników prowadzi przez walkę polityczną o konstytucję!

Z Partji.

Podmiejski Okręg Wyborczy. W ciągu ostatniego miesiąca dużo pracy poświęciliśmy na przekształcenie istniejących już organizacji i tworzenie nowych na zasadzie ustawy organizacyjnej. W rezultacie tej pracy powstały 3 nowe komitety lokalne i 20 komitetów fabrycznych. Obecnie organizacja nasza posiada 13 komitetów lokalnych, w których robota przedstawia się w sposób następujący:

Żyrardów. Niemożliwe stosunki, jakie nastąpiły po niedawnym strejku odbiły się na naszej robocie. W początkach stycznia istniejąca organizacja została rozbita przez masowe aresztowania, tak, że musieliśmy organizację stworzyć na nowo. Rewizje na stacji i w samym Żyrardowie na ulicach utrudniały ogromnie prowadzenie jakiejkolwiek systematycznej pracy. Dojeżdżać można było tylko dorywczo i dopiero w ostatnich czasach zaczęto prowadzić robotę prawidłowo. Zorganizowanych członków obecnie mamy 80. Komitet lokalny składa się z 5 członków-robotników.

W końcu kwietnia odbyły się 2 kółka po 25 osób i jedna masówka z 300 osób, na których była prowadzona agitacja za świętem majowym.

Strejku majowego nie było. Nie jest to wszakże wskutek agitacji narodowej, lecz tylko wyraz zniechęcenia do wszelkich wystąpień masowych, wywołanego nieudanym ostatnim strejskiem. S. D. niema prawie wpływów.

Grodzisk. Komitet lokalny składa się z pięciu osób. Komitety fabryczne są w dwóch fabrykach. Ze względów technicznych nie można było systematycznie dojeżdżać, ale obecność na miejscu sił inteligentnych do pewnego stopnia wyrównywała braki. Kółek z udziałem naszego agitatora było 3. Z S. Dekami spotykamy się bardzo rzadko. Organizacji na miejscu nie posiadają, mają tylko różne stosunki w niektórych warsztatach i fabrykach zatrudniających po kilku ludzi. Obydwie wielkie fabryki są pod wyłącznym naszym wpływem. Wybory do Dumy nie odbyły się. Święto majowe odbyło się uroczyście. Strejk był powszechny.

Pruszków. Komitet lokalny składa się z 8 osób. Komitety fabryczne znajdują się w następujących fabrykach: 1) Metalowej Troetzera, 2) Tramwajowej Feichfelda, 3) Ołówków Majewskiego, 4) Akc. Tow. Prusz. Zakładów Chemicznych, 5) w warsztatach stolarskich Dymmka, 6) pilnikarni Hozera, 7) cegielni Potulickiego, 8) warsztatach kolejowych w Zbikowie, oprócz tego 9) organizacja służby szpitalnej w Tworkach.

Wykłady kółkowe odbywają się w każdej fabryce raz na tydzień.

We wszystkich fabrykach są utworzone koła organizacyjne i wybrane przez nie kom. fabr. W wymienionych fabrykach spotykamy się jedynie z N. Dekami. S. Decy mają luźne tylko stosunki w warsztatach w Żbikowie oraz organizacje w Blachowni Tilmana. W tej ostatniej odbyły się jedyne w Pruszkowie wybory do Dumy. Święto majowe przeszło spokojnie. Strejk był powszechny. Ulice były zalepione naszemi plakatami. (Dok. nast.)

KRONIKA.

Kat, pracuje. Przed warszawskim sądem wojennym stawali w tych dniach robotnicy fabryczni z Markuszowa w gub. lubelskiej, oskarżeni „o wymuszenie 25 rubli na cele rewolucyjne i na strejkujących robotników“.

Sąd wojenny wydał wyrok śmierci przez powieszenie.

Oto najnowszy wynik „konstytucyjnych“ rządów. Duma gada — a kat carski pracuje.

Wyroki. 21-go maja III departament kryminalny warszawskiej izby sądowej rozpatrywał w Siedlcach kilka spraw politycznych i skazał następujących towarzyszy:

1. Zygmunta Jasińskiego za rozpowszechnianie proklamacji P. P. S. „Do wszystkich włościan“ na zamknięcie w twierdzy w ciągu 8 miesięcy.

2. Ludwika Mikonowskiego za rozpowszechnianie proklamacji P. P. S. „Do towarzyszów nowobranców“ na 4 miesiące twierdzy.

3. Stanisława Wawrzynkiewicza za mowy, nawołujące do powstania przeciwko władzy i niepłacenia podatków — na 1 i pół roku twierdzy.

4. Juljana Fabiszewskiego za to samo na 8 miesięcy.

Wszystkim wliczono cztery miesiące uwięzienia pod śledtwem.

Z prowincji.

Częstochowa. Esdecy ratują swoje nikczemne zachowanie się 10 maja całą masą kłamstw i „silnych“ wyrazów w „Czerw. Szt.“.

Nieuznawanie przez nich strejku, protestującego przeciwko Dumie, wyraziło się w tym, że 9-go jeszcze wahali się, czyby nie ogłosić strejku. „Bierne“ ich zachowanie polegało na tym, że u Motte'ów i na Warcie wespół z narodowcami bronili drągami swego prawa do pracy i odjęli gwizdek.

Na Rakowie czynne były tylko tak zwane wielkie piece, których nie można z łatwością zatrzymywać na krótki czas; robi tam 150 ludzi na 2'500 robotników ogółem. To miała być według oryginalnej arytmetyki „Czerw. Sztand.“ — połowa.

Tragicznej śmierci naszego towarzysza na Częstochowiance winni są naturalnie tak samo esdecy jak i endecy, t. j. wszyscy ci, którzy przeciwdziałali strejkowi. Po zabójstwie robotnicy rzucili się na łamistrejków, szukając sprawcy. Jeśli przystawiali lufy rewolwerów — to nie swoich, tylko znalezionych u tych własnie.

„Oburzenie“ wśród masy na nas wyraża się w tym, że po 10-tym kilkunastu esdeków zgłosiło zamiar wstąpienia do P. P. S., oświadczając, że 10-go S. D. zbłądziła.

Rzekomego faktu od Pelcerów nie sprawdziliśmy, ale, znając naszą organizację, możemy oszczerców esdekowskich uspokoić, że „towarzyszem“ naszym ktoś przekupujący za strejk — nie jest.

Powitanie.

Dzisiaj zbiera się we Lwowie Zjazd galicyjskiej partji socjalno-demokratycznej.

Rewolucja, która wre w zaborze rosyjskim od dwu lat, poruszyła do czynniejszego, bardziej rewolucyjnego życia i proletarjat galicyjski. Reforma wyborcza, stanowiąca od lat tylu przedmiot jego pożądań, pod wpływem podmuchu rewolucyjnego, wiejącego od wschodniej strony stała się aktualniejszą niż kiedykolwiek dotychczas, wstąpiła w okres rozwiązania. Proletarjat sfederowany całej Austrji chce siłą poprzeć żądanie powszechnego prawa wyborczego i zmusił już rząd do oświadczenia się za reformą. Nie ulega też wątpliwości, że proletarjat w zaborze austrjackim zdobędzie powszechne prawo wyborcze, zdobędzie je bez względu na przeszkody, piętrzące się ze wszech stron; zdobędzie je wbrew brutalnej i podstępnej polityce obszarników i bandytów kapitalistycznych, zorganizowanych w Kole Polskim parlamentu wiedeńskiego oraz w sejmie lwowskim. Zdobędzie je nie bez walki i w tym celu do tej walki szykuje się, zwołuje nasza bratnia organizacja w zaborze austrjackim, galicyjska partja Socjalno-Demokratyczna zjazd do Lwowa.

I z tego miejsca wita lwowskich towarzyszów proletarjat rewolucyjny z zaboru rosyjskiego. Poprzez przemocą wrogów ustanowione kordony wyciąga do braci galicyjskich dłoń przyjazną.

Witajcie towarzysze niedoli, towarzysze walki i — zwycięstwa!

Niechaj przyświeca pracy Waszej wogóle a zjazdowi w szczególności gwiazda wspólnych naszych bohaterów. Niechaj Was świadomość walki rewolucyjnej, toczącej się z nieustającą siłą i zaparciem się w Królestwie, krzepi i do dalszej wytrwałej, a zwycięskiej walki prowadzi!

O przebiegu zjazdu podamy w najbliższym czasie specjalne sprawozdanie.

POKWITOWANIA.

Na strejkujących u Szajblera: Conto listy Nr. 1. Warsz. lakiernicy 10'80, remiza stolarska 8'55, fabr. Kohna i Zielińskiego 29'75, Dynasy 4'50, z fabr. Lillpopa 331'70, lista Nr 2 latarniarze 10'07$^1/_2$, od dzikiego 6'60, Jedwabna 36'61 Nr 1399 fabr. Bewenzego 7'38, kantor 5'50, Nr 286 fabr. Tworkowskiego 1'25, g. 0'25, Nr 289— 9'74, Nr 285 z fabryki Blaszanej 60'00, z Laboru 350, Gwoździki z Pragi 38'55, od Horna na Ludnej 11'00, z fabr. Webera 50'00, E. 1'00, Mokotów fabr. dywanów 13'60, z fabryki Ditmara 160'00, z Laboru wewn. zarząd fabryki 16'77, gwoździkarze od Handtkego 10'25, fabr. na Marszałkowskiej Nr 13 — 12'00, z fabryki Gostyńskiego robotnicy i administracja 77'14, Nr 555 starzy i młodzi 34'05, przędzalnia na Woli Nr 14 — 13'23, z fabr. Rewensego 5'45, garbarze z Woli 5'15, Nr 273 odlewnia z pod akacji 9'85, stolarnia i warsztaty mechaniczne 25'35, Nr 275 Kohn i Zieliński 8'00, Nr 1219 — 6'55, Nr 8 zielony i wolny 6'35, z pod jutrzni Nr 3 — 14'16, z fabr. Webera na Żytniej 50'00, Nr 15 od mydlarzy 4'15, Nr 9 spokojny 17'00, Nr 12 z fabr. Parowóz 20'00, I. K. 0'30, Nr 16 z fabr. Włodarkiewicz i Sekulicki 26'00, z fabr. Kwasowej 8'93.

Pokwitowania Administracji „Robotnika“. Od W. za sprzed. na b. c. 46 kop., kolport. uliczny 10 rb. 56 kop. Kolp. uliczn. przez M. (konto) 7 rb. Łódź (konto) 40 rb. Kielce (konto) 5 rb.